



# ZAWOŁANI PO IMIENIU

30 czerwca 2019

Upamiętnienie Julianny,  
Stanisława, Henryka  
i Wacława Postków  
zamordowanych za pomoc  
okazaną Żydom w czasie  
okupacji niemieckiej



# musimy zatem wiedzieć policzyć dokładnie zawołać po imieniu opatrzyć na drogę

ZBIGNIEW HERBERT

Projekt **Zawołani po imieniu** poświęcony jest osobom narodowości polskiej zamordowanym za niesienie pomocy Żydom w czasie okupacji niemieckiej. Pamięć o tych, którzy wykazali się heroizmem w obliczu niemieckiego terroru, jest pielęgnowana we wspomnieniach rodzin, często jednak historie te nie są znane ogółowi społeczeństwa. Projekt **Zawołani po imieniu**, zainicjowany przez wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Magdalenę Gawin, a realizowany przez Instytut Pileckiego, powstał z potrzeby zaznaczenia w przestrzeni publicznej miejsc związanych z pomordowanymi. Instytut Pileckiego podejmuje starania, aby te lokalne doświadczenia stały się częścią powszechnej świadomości historycznej.

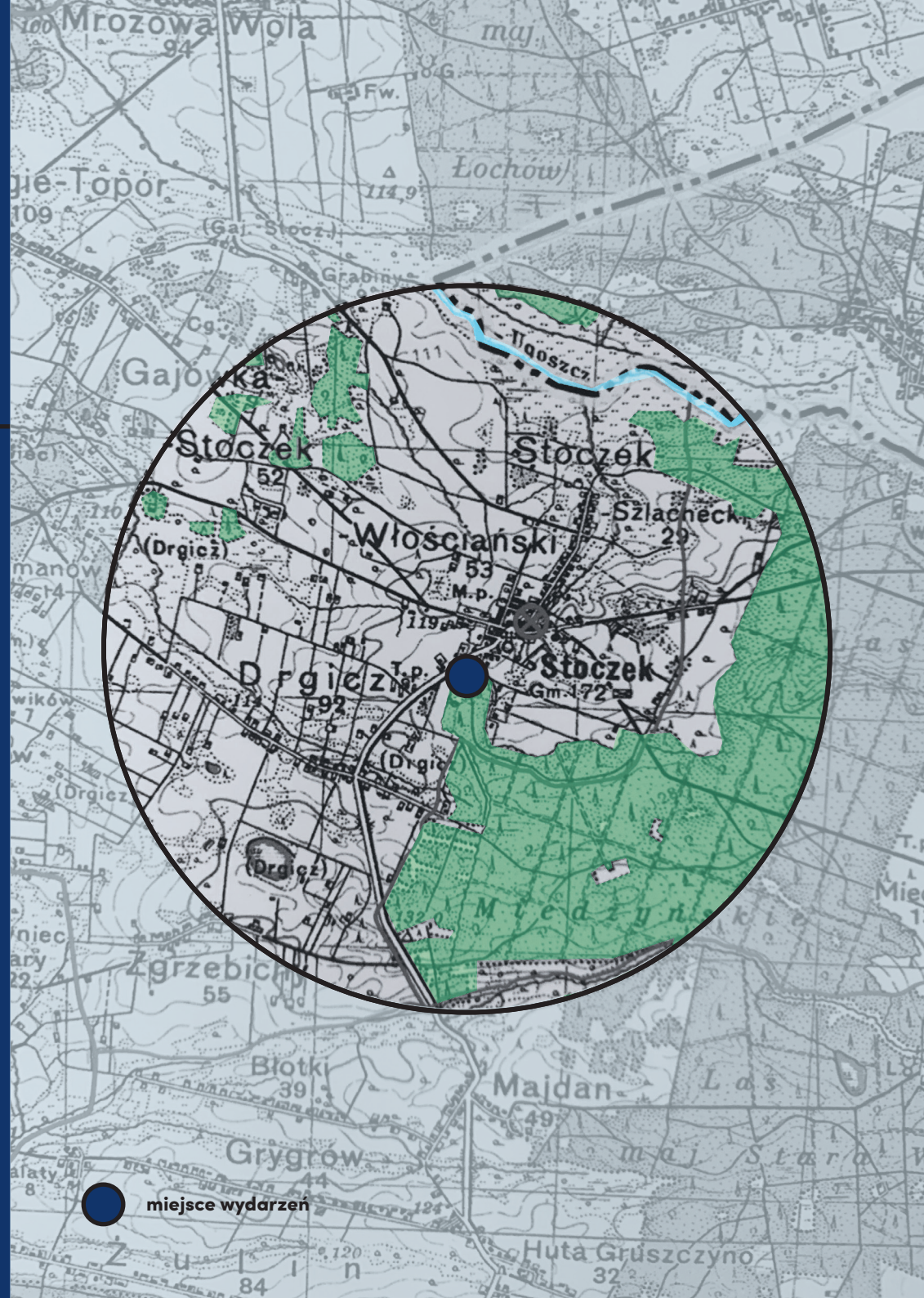
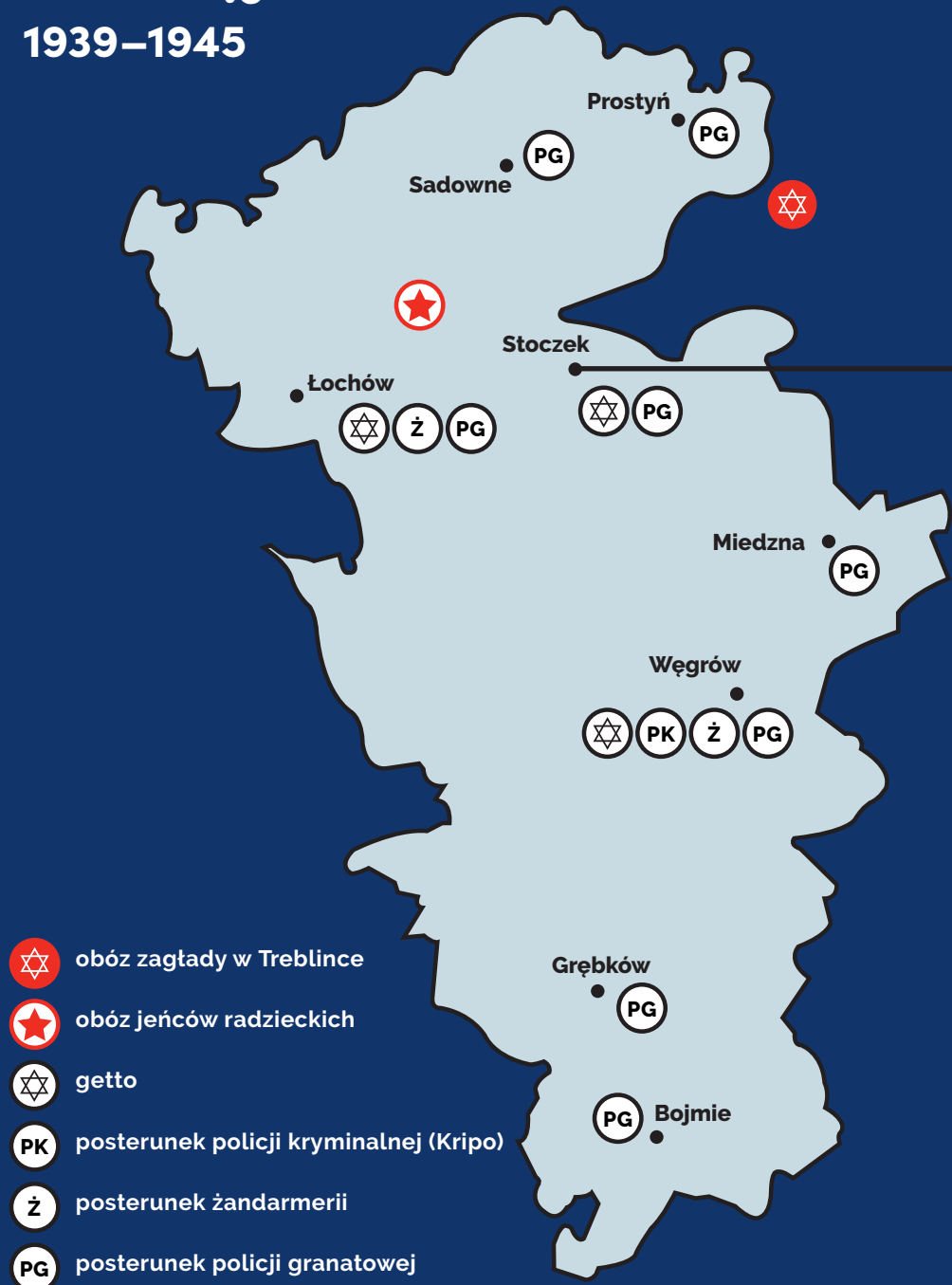
Na potrzeby projektu Instytut Pileckiego stworzył spójny i czytelny sposób wizualnej identyfikacji miejsc pamięci. Materialnym symbolem upamiętnienia jest tablica z inskrypcją w językach polskim i angielskim, umieszczona na kamieniu. Znajdujący się na nim kod QR odsyła do artykułu opisującego wydarzenia, które rozegrały się w danym miejscu. Kamień ten stanowi również trwały element krajobrazu, upamiętniający bohaterów minionych wydarzeń. Stąd też ważną częścią projektu jest współpraca z władzami samorządu terytorialnego i przedstawicielami miejscowej społeczności.

Nazwa projektu **Zawołani po imieniu** nawiązuje do wiersza Zbigniewa Herberta *Pan Cogito* o potrzebie ścisłości, w którym poeta podkreślił konieczność precyzyjnego oszacowania liczby ofiar „walki z władzą nieludzką”. Instytut Pileckiego rozpoczął swój projekt w Sadownem 24 marca 2019 roku, w Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. Kamień z tablicą pamiątkową został wówczas odsłonięty przez premiera Mateusza Morawieckiego przed domem Leona, Marianny i Stefana Lubkiewiczów – rodziny piekarzy zastrzelonej przez Niemców 13 stycznia 1943 roku.

Zamierzeniem projektu **Zawołani po imieniu** jest przywołanie osób, których imiona i nazwiska pozostawały zbyt długo niewypowiedziane. Oddając im cześć, przypominamy sobie o najwyższych, uniwersalnych wartościach. Tych, którzy powinni zostać zawołani po imieniu, jest znacznie więcej. Instytut Pileckiego będzie kontynuował swe badania i upamiętniał Polaków zamordowanych za pomoc niesioną Żydom.



# Powiat węgrowski 1939–1945



Małżeństwo Państwa Postków przeniosło się do Stoczka niedługo przed wybuchem wojny. Pan Stanisław był gajowym, Pani Julianna zajmowała się gospodarstwem. Mieszkali razem z ośmiorgiem dzieci: Henrykiem, Wacławem, Franciszkiem, Jerzym, Józefem, Cecylią, Marianną i Zofią.

W lipcu 1942 roku o schronienie poprosiło ich troje uciekinierów z likwidowanego warszawskiego getta. Państwo Postkowie zdecydowali się im pomóc, pomimo grożącej za to kary śmierci. We wrześniu 1942 roku w czasie likwidacji getta w Stoczku, do grupy ukrywanych dołączył znajomy Hajkel wraz z nieznaną z nazwiska parą. Pod koniec 1942 roku o schronienie poprosili dwaj bracia i siostra z małym dzieckiem z rodziny Majorków. Po buncie w obozie w Treblince w sierpniu 1943 do ukrywanych dołączyły kolejne osoby. W sumie w dwóch kryjówkach na terenie gospodarstwa ukrywało się 17 osób.

5 września 1943 około godziny 10.00 gospodarstwo Postków zostało otoczone przez niemiecką żandarmerię. W domu przebywali wtedy Stanisław i Julianna wraz z Henrykiem, Wacławem i Franciszkiem. Cecylia i Jerzy byli w szkole. Marianna i Zofia zbierały grzyby. Podczas przeszukania Niemcy znaleźli najpierw Żydów ukrywanych w piwnicy spalonego domu. Rozstrzelano ich w pobliskim lesie. Po wznowieniu poszukiwań Niemcy odkryli także drugi bunkier, a przebywające tam osoby żydowskiego pochodzenia rozstrzelano na miejscu. Żandarmi aresztowali Stanisława, Henryka i Wacława (Franciszkowi udało się zbiec). Trafili do więzienia na Pawiaku w Warszawie. Za dawanie jedzenia Żydom Julianę Postek Niemcy zakatowali kijami. Zmarła następnego dnia na skutek poniesionych obrażeń. Stanisław Postek nigdy nie wrócił do domu. Z Pawiaka trafił do obozu w Auschwitz, gdzie zginął w marcu 1944 roku. Henryk i Wacław zostali zwolnieni, lecz po kilku miesiącach Niemcy znów zaczęli wypytywać o ukrywanie Żydów. Bracia zostali ponownie aresztowani, ich dalszy los pozostaje nieznanym.

*Po tym okresie ojciec przyjął 3 Żydów ze Stoczka. Jak pamiętam jeden nazywał się Hajkel, dziewczyna Majerkówna trzecia osoba to już nie pamiętam jak się nazywała. Dla tych trojga Żydów ze Stoczka ojciec wybudował podobny schron jak poprzedni i tam oni przebywali. Również tym Żydom ojciec donosił pożywienie natomiast matka piekła chleb a myśmy wszyscy robili zakupy(...) Kiedy została rozbita Treblinka to w tych kryjówkach było około 18 Żydów czy też 17*

#### **MARIANNA POSTEK**

---

*We wrześniu 1943 r. gospodarstwo Ojca zostało otoczone przez żandarmów przeprowadzono dokładną rewizję wszystkich pomieszczeń i wówczas odnaleziono w piwnicy 17 Żydów. Żandarmi rozstrzelali Żydów natomiast Ojca oraz dwóch braci Wacława i Henryka zabrali ze sobą i odjechali. Po upływie godziny kilku żandarmów wróciło do gospodarstwa i przy pomocy kijów zbili Matkę, która w wyniku odniesionych obrażeń zmarła.*

#### **JÓZEF POSTEK**

---

*Pod koniec października 1943 bracia Henryk i Wacław powrócili od Niemców i jak opowiadali mi siedzieli na Pawiaku, ale ich jakoś zwolnili. W czerwcu 1944 roku przyjechało samochodem dwóch Niemców i zabrano brata Wacława i Henryka i do dnia dzisiejszego nie powrócili. Gdzie oni zostali zabici tego nie wiedzieliśmy. Niemcy nie zawiadomili nas o śmierci braci. Ojciec ostatecznie został wywieziony do Oświęcimia i już nie wrócił. Jak pamiętam dostaliśmy zawiadomienie, że ojciec zginął w Oświęcimiu.*

#### **FRANCISZEK POSTEK**





JULIANNA POSTEK (NA PIERWSZYM PLANIE Z BIAŁĄ CHUSTĄ)  
I HENRYK POSTEK (Z TYŁU WOZU) Z RODZINĄ



Przeczytaj świadectwa  
Marianny i Franciszka Postków  
z 1988 roku

Ko. 263/88

Sygn. akt

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 28 listopada 1988 r. Z-ca Prokuratora Rejonowego mgr Ryszard Wiączek  
Z Prokuratury Rejonowej w Węgrowie delegowany  
do Komisji Okręgowej w Białymstoku Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich  
w Białymstoku

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51, poz. 293 i art. 129 kpk.  
z udziałem protokolanta bez udziału przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.  
Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, po czym świadek stwierdza własno-  
ręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Marianna Postek  
(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Marianna Postek z domu Postek  
Imiona rodziców Stanisław i Julianna Postek  
Data i miejsce urodzenia 24 marca 1915 roku w Miedniku gmina Stoczek woj. siedleckie  
Miejsce zamieszkania Stoczek woj. siedleckie  
Zajęcie emerytka  
Wykształcenie 7 klas szkoły podstawowej  
Karalność za fałszywe zeznanie nie karana

Stosunek do stron obca  
Urodziłam się w Miedniku gmina Stoczek woj. siedleckie a za okupacji miesz-  
kałam z całą rodziną w Stoczku woj. siedleckie. Rodzice moi Julianna i Stani-  
sław Postkowie zamieszkiwali przez cały czas w Stoczku. Jeżeli chodzi o okres  
okupacji to ja miałam wtedy lat około 27 do 28. Mieszkałam cały czas z rodzi-  
cami i pracowałam w gospodarstwie z rodzicami. Miałam również brata Kazimierza  
który nie żyje, Wacława, który nie żyje, Henryka, który nie żyje, Józefa który  
żyje, Franciszka który też żyje siostrę Cecylię oraz Jerzego Postka który  
przeżył okupację. Podczytano zeznała

Marianna Postek



druga strona przesłuchania świadka Marii Postek-----

żyje, siostrę Zofię która też nie żyje. Wszyscy mieszkaliśmy podczas oku pacji w Stoczku. Przypominam sobie, że w roku 1942 lub 1943 nie pamiętam miesiąca, ale chyba we wrześniu rzyzło trzech obywateli żydowskich na zwisk nie pamiętam, wiem, że pochodzili z Warszawy. Była jedna Żydówka i dwóch Żydów w wieku lat około 40 lat i zgłosili się do mojego ojca Stanisława Postka i ojciec ukrył ich w piwnicy po kartoflach na terenie naszego gospodarstwa. Ci Żydzi byli w tym ponieszczeniu piwnicy przez dzień i noc i donosiliśmy im jedzenia do tej kryjówki. Była to piwnica, która była zamykana na drzwi. Artykuły spożywcze w sklepie to myśmy wszyscy kupowali natomiast nocą ojciec sam nosił im pożywienie. Ja ani pozostałe rodzeństwo nie nosiliśmy im żywności. Ta kryjówka od mieszkania była oddalona jakieś 10 do 15 metrów od budynków mieszkalnych. Ojciec tylko nocą chodził do tych ukrywających się Żydów i tam im donosił żywność. Myśmy wszyscy wiedzieliśmy, że tam się ukrywają Żydzi, ale ojciec nam za bronił o tym mówić komukolwiek. Sąsiedzi nie widzieli o tym, że ojciec przechowuje i ukrywa Żydów. Tylko ojciec mój miał obowiązek wchodzenia do tej kryjówki. Oni nie przychodzili do nas do mieszkania naszego. We troje ukrywali się przez okres dwóch miesięcy. Po tym okresie ojciec przyjął 3 Żydów ze Stoczka. Jak pamiętam jeden nazywał się Hajkel, dzie wczyna Majerkówna a trzecia osoba to już nie pamiętam jak się nazywała. Dla tych trojga Żydów ze Stoczka ojciec wybudował podobny schron jak po przedni i tam oni przebywali. Również tym Żydom ojciec donosił pożywienie natomiast matka piekła chleb a myśmy wszyscy robili zakupy. Ta trójka Żydów nie przychodziła do mieszkania ani w nocy ani w dzień do naszego mieszkania. Ojciec się z nimi kontaktował i nosił pożywienie tylko nocami. Ja i do tego drugiego schronu kryjówki nie chodziłam i nie nosiłam pożywienia. Żadnego umówienia się z tymi Żydami ojciec nie miał i jak już mówiłam kontaktował się z nimi nocami. Kiedy została rozbita Treblinka

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście protokołu \*)  
to w tych kryjówkach było około 18 Żydów czy też 17. W jaki sposób się oni dostali do tych kryjówek tego nie wiem i ojciec chyba też nie wie. Pragnę nadmienić, że moja mama i my wszyscy z rodzeństwa robiliśmy zakupy dla tych ukrywających się Żydów, a nadto matka przygotowywała po siłki dla nich, które nosił ojciec. Jakie mieli ci Żydzi zawody tego do

Protokół niniejszy odczytano:

kładnie nie wiem, ale ten Hajkel to chyba handlowa mąka. Jak sobie przypominam Żydzi ukrywali się w tych kryjówkach ponad 1 rok czasu. Przypominam sobie, że w miesiącu wrześniu 1943 jednego dnia byłam rano na grzybacg.

*Mariana Postek*  
(podpis świadka)

(-ca Protokółu) *Mariane Postek*

podpis *Mariane Postek*

mgr *Ryszard Winczak*

(podpis protokolanta)

trzecia strona przesłuchania świadka Marii Postek-----

z siostrą Zofią, która nie żyje i usłyszałam strzały w pobliżu naszego domu. Ja już nie wróciłam do domu gdyż przeczuwałam, że Niemcy odnaleźli Kryjówkę z Żydami. Razem z siostrą Zofią udaliśmy się do rodziny mojej matki zamieszkałej w miejscowości Brzózka gmina Sadowne. Tam przenocewa liśmy a następnie obydwie z siostrą Zofią udaliśmy się do Warszawy do rodziny. Tam siedzieliśmy do czasu aż bracia wrócili z Pawiaku. Jak wró ciłam do Stoczka po upływie dwóch miesięcy to zastałam braci Wacława i Henryka. Dowiedziałam się od braci, że Niemcy przyjechali odkryli kry jówki Żydów, zamordowali ich na miejscu. Było tych Żydów 17. Włoki leża ły na naszym podwórzu. Bracia opowiadali mi, że ojca Niemcy zabrali a matkę tak bili, że ją zabili. Natomiast obydwaj bracia zostali przewie zieni na Pawiak a ojca wywieziono do Oświęcimia. Jak mi mówili bracia to część tych Żydów została zabita na naszym podwórzu a część została zabrana i zabita gdzieś pod lasem. Po jakimś czasie Niemcy znów przyjecha li do nas i zabrali brata Henryka i Wacława i gdzieś wywieźli i oni do dnia dzisiejszego nie wrócili. Niemcy nie zawiadomili nas co się stało z tymi dwoma braćmi. Nie wiemy gdzie są oni pochowani. Pozostali przy życiu ja, brat Józef zamieszkały w Gdyni, Henryk Postek, Wery Postek i Cecylia Borkowska moja siostra. Pragnę nadmienić, że jak Niemcy przyjechali do nas to siostra Cecylia i młodszy brat Wery Postek byli w szkole w Sto czku i już nie wrócili do domu tego dnia, zaś brat Józef Franciszek Po stek to tego dnia pasł krowy i jakoś udało mu się uciec od Niemców. W roku 1944 podczas walk wyzwolających nasze mieszkanie zostało spalone i nie mamym zdjęć ani ojca ani matki. To wszystko co ja w sprawie choć ze znać. Po osobistym przeczytaniu protokołu podpisuję go jako zgodny z praw dą. przeczuchał-----zaznała

1-2-1944

1-2-1944



*Mariana Postek*



KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH w BiałymstokuSygn. akt ko. 263)88

## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 28 listopada 1988 r. 2-ca rokuratora Rejonowego mgr Ryszard Wiączek  
z Prokuratury Rejonowej w Węgrowie delegowany

do Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich  
w Białymstoku

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51, poz. 293 i art. 129 kpk.  
z udziałem protokolanta bez udziału przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.  
Świadka uprzedzono o odpowiedzialności kamej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

*Ryszard Wiączek*  
(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Franciszek Postek

Imiona rodziców Stanisław i Julianna z domu Pietrak

Data i miejsce urodzenia 8 czerwca 1927 rok w Stoczku Węgrowym woj. siedleckie

Miejsce zamieszkania Stoczek Węgrowy woj. siedleckie

Zajęcie emeryt

Wykształcenie 7 klas szkoły podstawowej

Karałość za fałszywe zeznania nie karany

Stosunek do stron obcy.

Urodziłem się i obecnie mieszkam w Stoczku Węgrowym woj. siedleckie.

Niektóre fragmenty swego życia z czasów okupacji sobie przypominam i zapamiętałem. Przypominam sobie, że w roku 1942 w lipcu czy też w sierpniu przyszli do mego ojca troje Żydów z Warszawy. Nazwisk tych Żydów nie pamiętam ale wiem, że przyszli do ojca zaraz po likwidacji czy przed likwidacją getta w Warszawie. To nie byli nasi znajomi. Było ich troje dwóch mężczyzn w wieku około 25 lat i dziewczyna w wieku około 20 lat. Ojciec ich ukrył w piwnicy na ziemniaki, która była w odległości około 100 metrów od naszego mieszkania. Tam przebywali w dzień i w nocy. W dzień do nich nie chodził a tylko wieczorami. W dzień wszyscy to jest bracia i siostry robiliśmy w Stoczku zakupy, mama wieczorem gotowała im jeść zaś nosił tylko ojciec pożywienie wieczorami. Czasem wieczorem wpadli do mieszkania, ale bardzo rzadko. Czasami rozmawiałem z nimi. Matka piekła chleb, wosiza im pieczywo jakąś zupę i inne artykuły spożywcze. Rodzice prowadzili gospodarstwo rolne. Po upłynie około 2 czy 3 miesięcy kiedy zrobili obławę w Stoczku na Żydów to doszło do nas jeszcze troje Żydów. Byli to Żydzi ze Stoczka. Znałem jednego z nich nazywał Hajkel który był tak zwanym kaszarzem to znaczy wyrabiał kaszę. Miał on lat około 30, drugi był nieznanym mi i miał lat około 30, albo trochę więcej, ale jak się nazywał i czym się zajmował tego nie wiem. Dziewczyna mogła mieć lat około 30 albo mniej, ale czym się zajmowała tego nie wiem. Ojciec zrobił im drugą kryjówkę na terenie naszego gospodarstwa w pobliskiej odległości, około 50 metrów. Ta trójka Żydów mieszkała w tej kryjówce oddzielnie i też ojciec donosił im pożywienie a my to znaczy cała rodzina i matka przygotowywaliśmy pożywienie dla nich. Ojciec nosił wieczorami jedzenie. Przez okres półtora roku. Pamiętam, że jak wybuchło powstanie w Treblince to u nas w tych dwóch kryjówkach ukryło się jeszcze kilku Żydów. W sumie było ich 17 osób, i do miesiąca września 1943 roku ojciec karmił ich w tych kryjówkach. Pamiętam, że jednego dnia we wrześniu 1943 roku o godzinie 6 rano i przyszedł do nas jeden człowiek i przywodził krowę na pastwisko. Powiedział do nas, że Niemcy są w lesie około naszego zabudowania. Ja wygnałem krowy na pastwisko i wróciłem do domu. Jak wróciłem to zobaczyłem, że na podwórzu byli Niemcy i widziałem wtedy, że w domu byli bracia Henryk i Wacław, ojciec i matka. Matka była w mieszkaniu a ja z braćmi byłem przy studni. Ja zapytałem się czy może iść po krowy gdyż krowy pasę i on się zgodził. Kazał mi iść do krow. Rodebiegłem do lasu podgoniłem krowy i następnie poleciałem do brata Józefa który mieszkał w miejscowości Stoczek Gajówka Wschodnia. Powie

przesłuchał ----- odczytano ----- zeznał -----

druga strona przesłuchania świadka Franciszka Postka-----

około 25 lat i dziewczyna w wieku około 20 lat. Ojciec ich ukrył w piwnicy na ziemniaki, która była w odległości około 100 metrów od naszego mieszkania. Tam przebywali w dzień i w nocy. W dzień do nich nie chodził a tylko wieczorami. W dzień wszyscy to jest bracia i siostry robiliśmy w Stoczku zakupy, mama wieczorem gotowała im jeść zaś nosił tylko ojciec pożywienie wieczorami. Czasem wieczorem wpadli do mieszkania, ale bardzo rzadko. Czasami rozmawiałem z nimi. Matka piekła chleb, wosiza im pieczywo jakąś zupę i inne artykuły spożywcze. Rodzice prowadzili gospodarstwo rolne. Po upłynie około 2 czy 3 miesięcy kiedy zrobili obławę w Stoczku na Żydów to doszło do nas jeszcze troje Żydów. Byli to Żydzi ze Stoczka. Znałem jednego z nich nazywał Hajkel który był tak zwanym kaszarzem to znaczy wyrabiał kaszę. Miał on lat około 30, drugi był nieznanym mi i miał lat około 30, albo trochę więcej, ale jak się nazywał i czym się zajmował tego nie wiem. Dziewczyna mogła mieć lat około 30 albo mniej, ale czym się zajmowała tego nie wiem. Ojciec zrobił im drugą kryjówkę na terenie naszego gospodarstwa w pobliskiej odległości, około 50 metrów. Ta trójka Żydów mieszkała w tej kryjówce oddzielnie i też ojciec donosił im pożywienie a my to znaczy cała rodzina i matka przygotowywaliśmy pożywienie dla nich. Ojciec nosił wieczorami jedzenie. Przez okres półtora roku. Pamiętam, że jak wybuchło powstanie w Treblince to u nas w tych dwóch kryjówkach ukryło się jeszcze kilku Żydów. W sumie było ich 17 osób, i do miesiąca września 1943 roku ojciec karmił ich w tych kryjówkach. Pamiętam, że jednego dnia we wrześniu 1943 roku o godzinie 6 rano i przyszedł do nas jeden człowiek i przywodził krowę na pastwisko. Powiedział do nas, że Niemcy są w lesie około naszego zabudowania. Ja wygnałem krowy na pastwisko i wróciłem do domu. Jak wróciłem to zobaczyłem, że na podwórzu byli Niemcy i widziałem wtedy, że w domu byli bracia Henryk i Wacław, ojciec i matka. Matka była w mieszkaniu a ja z braćmi byłem przy studni. Ja zapytałem się czy może iść po krowy gdyż krowy pasę i on się zgodził. Kazał mi iść do krow. Rodebiegłem do lasu podgoniłem krowy i następnie poleciałem do brata Józefa który mieszkał w miejscowości Stoczek Gajówka Wschodnia. Powie

Protokół niniejszy odczytano:

*Ryszard Wiączek*  
(podpis świadka)



*Ryszard Wiączek*  
sędziego  
podpis  
prokuratora

(podpis protokolanta)

\*) Niepotrzebne skreślić.



Trzecia strona przesłuchania świadka Franciszka Kostka-----

W

działem brat Józefowi, że Niemcy są u nas i nie powróciłem już do domu a tylko pobiegłem do brata Kazimierza Postka, który mieszkał w Stoczku Wieś KOLONIA. Tam się zatrzymałem u brata. Początkowo bratu nie mówiłem a tylko pomagałem mu młócić zboże cepami. Jak przyszła brata żona to wiedziała do mnie, że Niemcy dużo Żydów zabili u nas i mają wymordować całą naszą rodzinę. Ja i brat Kazimierz pobiegliśmy tego samego dnia do Lipiek do jego szwagra i tam przenocowaliśmy. Ja a drugi dzień pobiegłem do stryjecznych braci zamieszkałych w Marianowie. Brat Kazimierz powrócił do swego domu. W Marianowie u brat stryjecznego byłem przez okres jednego miesiąca. Brat najstarszy Kazimierz zajął się pozostawionym gospodarstwem i ja wróciłem do domu. Wróciła też siostra Marysia i Gelina które były w Warszawie i brat Jerzy wrócił do domu także z Marianowa. Jak wróciłem do domu to już Żydzi byli pomordowani i zostali pochowani na podwórzu i pod lasem. Jak się potem dowiedziałem to Niemcy zabili matkę na miejscu, natomiast ojca i braci Henryka i Wacława zabrali ze sobą. Powiedziano mi, że Niemcy po zamordowaniu Żydów wrócili do naszego domu i zabili kijami. Matkę pochowano na miejscowym cmentarzu. Po jakimś czasie jak już mieszkaliśmy w domu przyjechali Niemcy i poszukiwali Żydów. Mnie grozili zabiciem siekierą i żądali abym powiedział gdzie jest więcej Żydów. Ja nie powiedziałem gdyż nie wiedziałem gdzie oni są i nie wiedziałem czy oni są. Zabrali mnie i prowadzili na cmentarz. Po drodze zabrali kobiece masło i jajka. Niosłem te rzeczy i wreszcie pozostawiłem te jajka i ukłękłem za cmentarz. Nie wiem czy mnie szukali i gonili, ale już mnie nie zatrzymali. Pod koniec października 1943 bracia Henryk i Wacław powrócili od Niemców i jak opowiadali mi siedzieli na Pawiaku, ale ich jakoś zwolnili. W czerwcu 1944 roku przyjechało samochodem dwóch Niemców i zabralo brata Wacława i Henryka i do dnia dzisiejszego nie powrócili. Gdzie oni zostali zabicie tego nie wiedzieliśmy. Niemcy nie zawiadomili nas o śmierci braci. Ojciec ostatecznie został wywieziony do Świątyma i już nie wrócił. Jak pamiętam dostaliśmy zawiadomienie, że ojciec zginął w Świątymiu. Zdjęd ojca i matki nie mamy gdyż w roku 1944 podczas wyzwolenia całe zabudowania się paliły. To wszystko co ja w sprawie chcę zeznać. Po odczytaniu protokołu podpisuję go jako zgodny z prawdą-----zeznał-----

przesłuchał.



Postka Franciszka

Projekt **Zawołani po imieniu** rozpoczął się w Sadownym 24 marca 2019 roku. Kamień z pamiątkową tablicą został uroczystie odsłonięty w obecności premiera Mateusza Morawieckiego przed domem Leona, Marianny i Stefana Lubkiewiczów – rodziny piekarzy zastrzelonej przez Niemców za pomoc Żydom.

Ostatnie upamiętnienia w ramach projektu **Zawołani po imieniu** miały miejsce w miejscowościach Poręba-Kocęby, Skłody-Piotrowice i Ostrów Mazowiecka. W Porębie-Kocębach odsłonięto tablice poświęcone zamordowanym przez Niemców gospodarzom Antoniemu Prusińskiemu i Piotrowi Leszczyńskiemu oraz nieznanemu z nazwiska Żydowi. W Skłodach-Piotrowicach uhonorowano Aleksandrę i Hieronima Skłodowskich. Matka i syn zginęli ponieważ w ich gospodarstwie odkryto kryjówkę, w której schronili się Żydzi. W Ostrowi Mazowieckiej upamiętniono Janinę Długoborską oraz Lucynę Radziejowską. Janina Długoborska była torturowana przez gestapo i została zamordowana w lesie strzałem w tył głowy za to, że w swoim pensjonacie ukrywała Żydów oraz oficerów AK z miejscowego oddziału „Opocznik”. Lucyna Radziejowska za przyjęcie pod swój dach dwójki Żydów, matki i synem, została skazana na pobyt w obozie Auschwitz-Birkenau gdzie zmarła.

W wydarzeniach brata udział prof. Magdalena Gawin, wice-minister kultury i dziedzictwa narodowego oraz przedstawiciele władz samorządowych i reprezentanci społeczności lokalnej.





PRZEMÓWIENIE PREMIERA MATEUSZA MORAWIECKIEGO W SADOWNEM



ODSLONIĘCIE TABLICY PRZEZ MINISTER MAGDALENĘ GAWIN I RODZINY POMORDOWANYCH W PORĘBIE-KOCĘBACH



TABLICA UPAMIĘTNIAJĄCA RODZINĘ LUBKIEWICZÓW W SADOWNEM



ODSLONIĘCIE TABLICY W SKŁODACH-PIOTROWICACH



## Program uroczystości

**11.30**

**Uroczysta Msza Święta  
Kościół św. Stanisława Biskupa  
Męczennika w Stoczku**

ul. Kościelna 7

**12.30**

**Odślonięcie tablicy upamiętniającej  
Julianę, Stanisława,  
Henryka i Wacława Postków**

teren przykościelny

Wykorzystane fotografie pochodzą  
ze zbiorów rodzinnych Cecylii Borkowskiej

ORGANIZATOR



PARTNERZY



INICJATORKA  
PROJEKTU

**prof. Magdalena Gawin**  
Wiceminister Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego